



**Magiczny
Kraków**

Pierwszy polski kosmonauta w Krakowie

2011-04-06

Pierwszy Polak w kosmosie oraz kosmonauta, który w przestrzeni kosmicznej spędził 541 dni. W rocznicę pierwszego lotu w przestrzeń międzyplanetarną w Krakowie goszczą: gen. Mirosław Hermaszewski i Musa Manarow.

Pięćdziesiąt lat mija od czasu, kiedy pierwszy w historii człowiek poleciał w kosmos. Radziecki kosmonauta Jurij Gagarin na pokładzie statku kosmicznego okrążył Ziemię 12 kwietnia 1961 roku. Główne obchody rocznicowe odbędą się w Moskwie, ale Kraków już teraz wykorzystuje okazję, by do miasta przyciągnąć ludzi związanych z historią podboju kosmosu.

W środę o godz. 10 na Uniwersytecie Pedagogicznym zaczyna się konferencja naukowa "Wielki jubileusz wielkiego lotu". Gościem studentów będzie Mirosław Hermaszewski, który jako pierwszy i jedyny Polak odbył lot w kosmos. Wystąpi również były radziecki lotnik i kosmonauta, Musa Manarow. To człowiek, który jako pierwszy spędził w kosmosie nieprzerwanie pełny rok (razem z W. Titowem). Łącznie przebywał tam 541 dni, odbył 7 spacerów kosmicznych.

Na uczestników środowej konferencji czekają także wykłady, pokaz filmów i wystawa książek.

Współpracę z gen. Mirosławem Hermaszewskim podjął także Urząd Miasta. Generał został zaproszony do współpracy przy nowej edycji projektu Kraków - Miasto Mistrzów. Pierwsza odsłona poświęcona była osobistościom sportowym, a teraz miasto stawia na ludzi związanych z nauką i nowoczesnymi technologiami. - Generał Mirosław Hermaszewski oraz Musa Manarow to osoby, które dokonały rzeczy niezwyklej - symbolicznego przekroczenia granicy naszego świata i ziemskiej przestrzeni, która dla wielu była niewyobrażalna. Często zapominamy, że to właśnie dzięki nauce, poznawaniu świata, takie rzeczy są możliwe. Chcemy pokazać ich mistrzostwo, a równocześnie wspierać młodych naukowców - mówi Monika Piątkowska, pełnomocnik prezydenta ds. marki Kraków.

Rozmowa z Mirosławem Hermaszewskim

Michał Osienkiewicz: Jak się pan czuje w Krakowie?

Mirosław Hermaszewski: Bardzo się cieszę z mojej wizyty. Jak chyba każdy Polak, jestem rozkochany w tym mieście.

Witano tutaj pana jak prawdziwą gwiazdę.

Trochę w tym przesady. Owszem, jestem w pierwszej setce ludzi, którzy spojrzeli na Ziemię z dystansu. Jeżeli jednak ktoś nazywa mnie symbolem, to trzeba mu przypomnieć, że ten symbol tylko troszeczkę zasmakował kosmosu. Ja w przestrzeni spędziłem zaledwie 8 dni, a Musa (Manarow) - 541. Powinienem się więc raczej chwalić tym, jakich mam kolegów.



Nie jest pan dumny z osiągnięć?

Mam satysfakcję, że latałem w okresie pionierskim, kiedy wszystko było trudniejsze. Gdy Amerykanie zaczęli latać promem kosmicznym, na pokładzie byli już nie tylko piloci, ale także wysokiej klasy naukowcy. My musieliśmy i pilotować, i wykonywać program naukowy. Powiem szczerze, że gdybym miał do wyboru lot raketą lub promem kosmicznym, na pewno wybrałbym raketę. To taka bardziej męska sprawa.

Jak wspomina pan przygotowania do lotu?

Były bardzo dokładne. Musieliśmy popracować nad odpornością organizmu, przede wszystkim błędnika i serca. Konieczne było przyswojenie całej wiedzy na temat dynamiki i nawigacji lotu kosmicznego, a także techniki budowy statku i stacji orbitalnej. Bardzo ważny jest oczywiście sam program naukowy. Dużo czasu poświęca się też bezpieczeństwu, bo to od niego zależy, czy misja zakończy się sukcesem.

Czym różnią się dzisiejsze loty kosmiczne od tych sprzed ponad 30 lat?

Przede wszystkim komfortem pracy kosmonautów. W kabinie jest teraz więcej osób i nowoczesny komputer. Dlatego myślę, że loty w kosmos mogą wkrótce stać się dostępne dla zwykłych ludzi. Firmy prywatne przygotowują podróż na orbitę lub wokół Księżyca. Będzie podobnie jak z lotami [samolotem](#) - kiedyś niewielu mogło sobie na to pozwolić, a dzisiaj to codzienność.

Co może być kolejnym ważnym celem wyprawy w kosmos? Ponownie Księżyc, czy może Mars?

Wydaje mi się, że bardziej prawdopodobny jest powrót na Księżyc i budowa tam dużej bazy. Jednak to nie miejsce jest ważne. Celem lotów w kosmos jest rozwój nauki i nowe odkrycia.

Kiedy przyjdzie pora na kolejnego Polaka w kosmosie?

To pytanie, które od zawsze mnie dręczy. Kiedy wróciłem na Ziemię, myślałem, że następca pojawi się w ciągu 3-4 lat. Tymczasem jestem jedynakiem już ponad trzy dekady. Nadzieję pokładam w zjednoczonej Europie. Może już dziś warto przesłać swoje [CV](#) do Europejskiej Agencji Kosmicznej?

Michał Osienkiewicz